

REZYDENCJE NEOGOTYCKIE NA LUBELSZCZYŹNIE

Neogotyck był jednym z najbardziej znaczących nurtów w historyzującej architekturze XIX i początków XX stulecia. O jego popularności decydować mogła kosmopolityczna moda, ale z pewnością jeszcze bardziej możliwość kojarzenia z nim różnorodnych znaczeń. Wynikały one z rozwijania koncepcji romantycznej „architecture parlante”, której istotę stanowiło podkreślanie wartości asocjacyjnych i ewokacyjnych poszczególnych stylów¹. Wartość architektury polegać miała więc nie na użyteczności czy celowości, a na wyrażonych przez nią treściach literackich. Z gotykiem zaś kojarzono w architekturze wiele znaczeń, takich jak: religijność, malowniczość, charakter obronności, styl odpowiedni dla budowli muzealnych, różne cechy osobowości użytkownika (np. rycerskość), synonim przeszłości, dobry dla zaakcentowania średniowiecznej genealogii rezydencji (a przez to i zamieszkującego ją rodu), itd.

Budowle neogotyckie na trwałe wpisały się w architektoniczny pejzaż Polski. Nie brakowało ich również na terenie Lubelszczyzny, gdzie wznoszone przez około półtora wieku wystąpiły w ponad 90 miejscowościach². Najliczniejszą grupę (ok. 70%) tworzyły kościoły i prywatne kaplice grobowe. W cieniu architektury sakralnej i sepulkralnej pozostawała architektura świecka, ale i w jej zakresie można odnaleźć budowle zasługujące na uwagę. Wiele z nich swe powstanie zawdzięcza pomysłom i działalności inwestycyjnej ziemiaństwa zamieszkującego obszar międzyrzecza Wisły i Bugu.

Pierwszą fazę neogotyku na Lubelszczyźnie, przypadającą na przełom XVIII i XIX stulecia wyznaczają budowle związane z rezydencją Czartoryskich w Puławach, która wśród siedzib magnackich wysunęła się wówczas bezapelacyjnie na czołowe miejsce jako ośrodek podtrzymujący zagrożony byt narodowy i centrum życia kulturalnego na prowincji. Swój charakter i ambitny program zawdzięczały Puławy silnej indywidualności księżnej Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej – inicjatorce budowy wszystkich powstałych wówczas obiektów neogotyckich. Okrzepnięcie neogotyku na Lubelszczyźnie nastąpiło w latach Królestwa Kongresowego. Wśród najważniejszych dzieł tego nurtu pojawiły się wówczas budowle Lublina – stolicy regionu, wzniesione z inicjatywy władz centralnych Królestwa, takie jak np. Wieża Trynitariska czy Zamek.

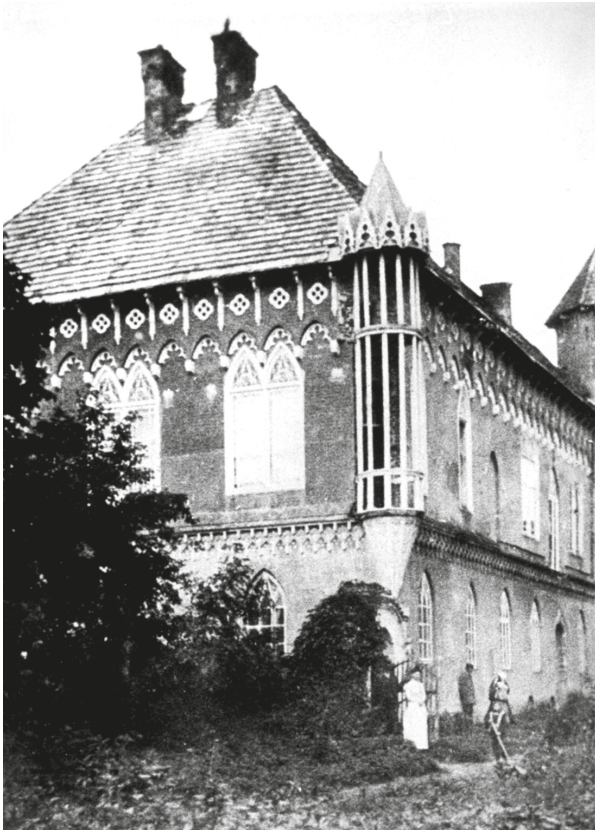
¹ P. Krakowski, *Wątki znaczeniowe w architekturze wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, *Prace z Historii Sztuki*, z. 11, 1973, s. 63–80; – tenże, *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, tamże, z. 15, 1979, s. 49–86; – tenże, *Fasada dziewiętnastowieczna. Ze studiów nad architekturą XIX wieku*, tamże, z. 16, 1981, s. 55–94; – W. Krassowski, *Problemy architektury polskiej między trzecią ćwiertnią XVIII w. a drugą XX w.*, „Architektura” 1978, nr 11/12, s. 58–65.

² J. Żywicki, *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie*, Lublin 1998. Z pracy tej czerpiemy podstawowe informacje na temat rezydencji omawianych w niniejszym artykule. Tamże wykaz źródeł i literatury przedmiotu.

Ich znaczenie, podobnie jak wcześniejszych obiektów puławskich, polegało między innymi na tym, że podobając się współczesnym, przyczyniały się do popularyzowania neogotyku i jednocześnie inspirowały wznoszenie budowli nawiązujących do stylów historycznych. Z nieustannym ilościowym wzrostem dzieł architektury neogotyckiej na Lubelszczyźnie, postępującym od tych lat, łączyło się również powiększenie liczby fundatorów, gdyż gotycyzowanie budowli przestało być wyłącznie modną rozrywką najwyższej arystokracji, a przyjęło się także w kręgach ziemiańskich. Z działalnością ziemian łączy się grupa kilku budowli rezydencjonalnych, do których kształtowania użyto form czerpanych ze stylu gotyckiego. Są wśród nich pałace i dwory z XIX oraz z początków XX wieku.

Jedną z tych rezydencji – bardzo interesujący pałac wzniesiony w duchu romantycznego neogotyku – znajdowała się niegdyś w Żdżannem (il. 1), wsi położonej przy drodze z Krasnegostawu do Chełma. Wzniósł ją w początkach zeszłego stulecia Franciszek Smorzewski – major wojsk polskich i sędzia pokoju, a nadto dobry gospodarz, właściciel sporych dóbr żdżańskich oraz szanowany obywatel, powiązany koligacjami rodzinnymi z różnymi rodami szlacheckimi i arystokratycznymi zamieszkałymi na terenie ówczesnego województwa ruskiego. Po śmierci Franciszka Smorzewskiego, a potem jego żony, Barbary z Suchodolskich, zarząd dóbr żdżańskich objął, mocą testamentu, wnuk po ich przedwcześnie zmarłym jedynaku – osiemnastoletni wówczas Medard Franciszek Antoni. Zapewne jego poleceniu zawdzięczać należy sporządzenie w miesiąc później (15 V 1848 roku) szczegółowego inwentarza rezydencji żdżańskiej wraz z opisem pałacu, otaczającego go ogrodu włosko-angielskiego oraz zabudowań gospodarskich. Opis pałacu pozwala zorientować się, że była to niemała, murowana budowla, złożona z kilkunastu pomieszczeń – w tym kilku pokoi, salonu, kancelarii oraz oranżerii z całkowicie przeszkloną ścianą. We wzmiankowanym opisie nie ma jednak żadnych uwag na temat neogotyckiego charakteru rezydencji, który, z kolei, znany jest nam z fotografii wykonanej około 1900 roku. Wprawdzie ukazuje ona tylko fragment budowli, ale wystarczający, by zorientować się, że była ona sporych wymiarów piętrowym gmachem w formie gotyckiego zameczku z przewyższającą go trójkondygnacyjną i czworoboczną wieżą, skośnie przystawioną do jednego z naroży, oraz małą, prawie całkowicie przeszkloną wieżyczką o kształcie gotyckiego wykusza, w drugim z naroży. Korpus pałacu miał rzut prostokąta oraz prostopadłościenną bryłę, nakrytą masywnym czterospadowym dachem z wysokimi kominami. Ożywieniu tej nieco ciężkiej budowli służyły jej stylowe akcenty, a więc ostrołukowe – pojedyncze i biforyjne – okna z dekoracyjną maswerkową stolarką oraz takie składniki elewacji jak bardzo ozdobne gzymsy i fryzy tworzone przez arkatury z ostrołuków, czworoliście i kroksztyny. Zwraca również uwagę wielokrotne użycie motywu wieloliścia wpisanego w ostrołuk.

Pałac Smorzewskich wtopiony był w zieleni rozległego założenia parkowego, którego angielska część – „z mnóstwem drzewiny dzikiej ciernistej

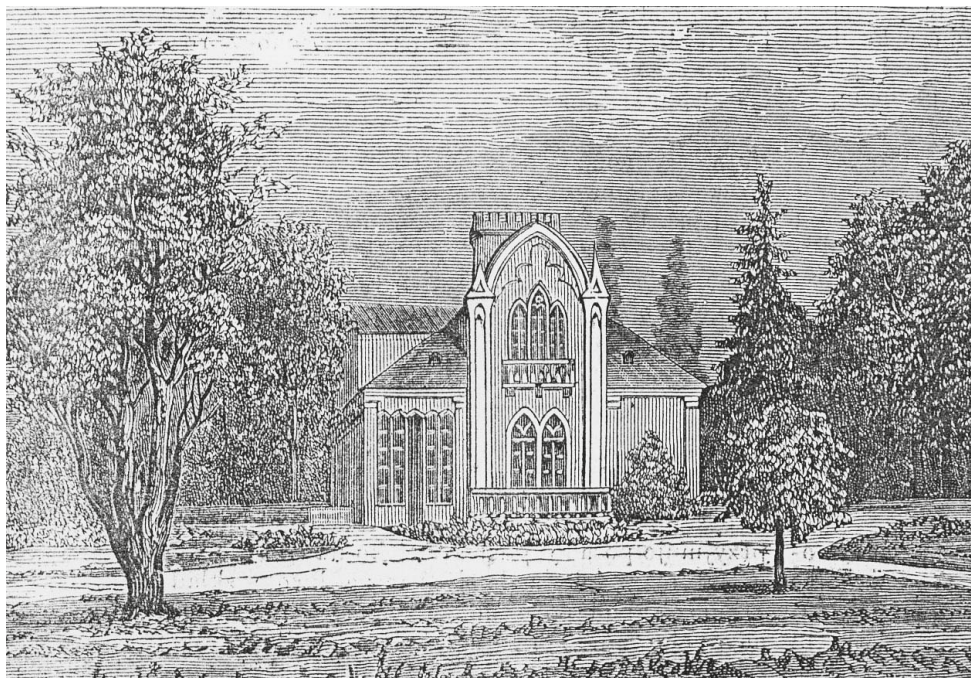


1. Żdzanne,
dawny dwór Smorczewskich;
fot. sprzed 1915 r.;
fot. ze zbiorów Wojewódzkiego
Oddziału Służby Ochrony
Zabytków w Lublinie, Delegatura
w Chełmie.

i wyniosłej³ – oraz ciekawym układem wodnych fos znakomicie harmonizowała z jego romantycznym charakterem. Wydaje się, iż neogotycka forma rezydencji nie była pierwotną, a wtórną – niewątpliwie pochodzącą dopiero z czasów jej rozbudowy zainicjowanej w 1848 roku przez Medarda Smorczewskiego. Wiadomo, że miał on z jednej strony pociąg do inwestycji budowlanych, a z drugiej był światowcem wyraźnie hołubiącym neogotyck. Pałac nie był jedyną budowlą o cechach gotyckich w jego majątku, gdyż ostrołukowe otwory i płyciny zastosowano również w ścianach niektórych budowli gospodarskich. Charakter neogotycki nadano również rodowej kaplicy grobowej na cmentarzu w Żdzannem.

Żdzańska rezydencja nie istnieje już od wielu lat. Została spalona przez Rosjan w czasie pierwszej wojny światowej (w 1915 roku), co miało stanowić karę dla Smorczewskich za ich sympatyzowanie z dworem austriackim. Do drugiej wojny światowej wypalone mury budowli stały jeszcze

³ M. Kseniak, L. Gralewski, *Ewidencja zespołu pałacowo-parkowego i zabytkowego krajobrazu w Żdzannem, gm. Siennica Różana, woj. chełmskie*, Lublin 1987, mps, Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Chełmie (materiały po dawnym Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków w Chełmie), s. 6.



2. Roskosz, pałac, elewacja boczna; drzeworyt wg rys. A. Antoszewicza;
repr. „Tygodnik Ilustrowany” 1876, nr 45, s. 296.

w charakterze trwałej ruiny. Potem rozebrano je, a na ich miejscu wyrosły nowe bloki mieszkalne.

Nie znany jest projektant neogotyckiego pałacu żdzańskiego, ale wiele przemawia za tym, że mógł nim być Franciszek Jaszczółd. Wniosek taki nasuwa na przykład porównanie motywu ostrołukowej płyciny wypełnionej pięcioliściem, jaką architekt ten zastosował w gotyckiej elewacji pałacyku w Roskoszy, z analogicznymi motywami tworzącymi arkaturowy fryz w rezydencji żdzańskiej. Podobne wydają się również zastosowane w obu budowlach ostrołukowe biforia. Z kolei obfite posługiwanie się drobnymi formami różnych wieloliści, tak charakterystyczne dla elewacji pałacu, znajduje analogię w projektowanej przez Jaszczółda kaplicy w Neplach, a zastosowane w nim gzymsy okapowe (z ozdobnie ukształtowanymi zakończeniami wysuniętych belek stropowych) do tych, których użył w pałacu w Patrykozach. Charakterystyczna dla pałacu w Żdzannem była ponadto typowa dla twórczości tego architekta swobodna i z pewnością niekonwencjonalna interpretacja form gotyckich.

Z Jaszczółdem kojarzy się również gotycyzujący pałacyk w położonej nieopodal Białej Podlaskiej miejscowości Roskosz (il. 2), związanej niegdyś z Radziwiłłami, traktującymi ją jako wiejską ustron, do której w każdej chwili można było uciec od życia pośród męczącego, dworskiego gwaru w Białej. Było to więc miejsce „rozkoszne”, pośród lasów, z pałacykiem myśliwskim,

bażanciarnią, zwierzyńcem, włoskim ogrodem i stawami zasilanymi wodą z płynącej tam Białki. W 1807 roku książę Dominik Radziwiłł ustąpił Roskosz Ludwice z Kamińskich i jej mężowi Teodorowi Michałowskiemu, co nastąpiło z tytułu zwrotu sumy posagowej złożonej na ręce księcia przez jego przyjaciela – generała Kamińskiego dla córki. Michałowscy zwlekali nieco z objęciem Roskoszy i uczynili to ostatecznie dopiero w 1822 roku. Zapewne zaraz potem pani Ludwika założyła (przy pomocy zatrudnionego przez siebie F. Jaszczolda z pobliskich Kobylan) ogród angielski, idąc w tym za przykładem księżnej Izabeli Czartoryskiej, której dzieło *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* „wielki miało rozgłos”⁴. Piszący te słowa w 1876 roku Józef Łoski, publicysta z „Tygodnika Ilustrowanego”, zauważył przy okazji, że właśnie pod wpływem tego dzieła księżnej „kobiety polskie nabrały estetycznego poczucia i głównie im kraj zawdzięcza przyozdobienie w tym czasie wielu siedlisk wiejskich”⁵.

Romantyczny ogród rozciągał się na wschód od rezydencji Michałowskich – pałacyku, który na gruzach dawnego (pamiętającego Radziwiłłów) zbudowano według projektów Jaszczolda. Rezydencja ta, chociaż była regularną klasycystyczną budowlą, otrzymała od strony ogrodu malowniczą elewację w stylu gotyckim. Przypominała ona nieco elewację pałacyku mokotowskiego w Warszawie po przebudowie przez Henryka Marconiego, zaś jej główny motyw – ostrołukowa płycina, obejmująca dwie kondygnacje i wypełniona pięcioliściem – wydawał się bliski tym, jakie odnaleźć można w *Planach budowli...* Adama Idźkowskiego⁶. Z pewnością – zgodnie z „estetycznym poczuciem” sentymentalnie usposobionej fundatorki – gotycyzująca forma ogrodowej elewacji rezydencji stanowiła najwłaściwsze powiązanie z nastrojem romantycznego parku. Dodajmy, że neogotycka elewacja pałacu stanowiła optyczne zamknięcie głównych osi widokowych od strony parku w kierunku rezydencji.

Pałac Czyżewskich w Tarnogórze (il. 3) był również uklasycyzowany z trzech stron, a neogotycki tylko od strony romantycznego ogrodu. Jego „gotycką” część tworzą dwa składniki: wieża – narzucająca budowli „zamkowy” wygląd oraz przylegająca do niej pełna malowniczości elewacja boku zachodniego. Wieża jest okrągła, piętrowa, przepruta prostokątnymi otworami okiennymi, zwieńczona masywnym gzymsem kroksztynowym i krenelażem, osłonięta spiczastym dachem stożkowym. Krenelażowe zwieńczenie posiada również elewacja zachodnia, której romantyczny charakter akcentują ponadto nieregularnie rozmieszczone i zróżnicowane pod względem wielkości i kształtu otwory. Najciekawszym z nich jest duże, kwadratowe okno, występujące

⁴ J. Łoski, *Roskosz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1876, seria III, t. II, nr 45, s. 294.

⁵ Ibidem.

⁶ T. S. Jaroszewski, *O siedzibach neogotyckich w Polsce*, Warszawa 1981, s. 291; – A. Idźkowski, *Plany budowli obejmujące rozmaite rodzaje domów, mieszkań wiejskich różnej wielkości, kościołów, gmachów publicznych, mostów, ogrodów, monumentów itp. szczegółów w rozmaitych stylach architektury przez [...] Budowniczego Rządowego, członka Akademii Florenckiej Sztuk Pięknych*, Warszawa 1843.



3. Tarnobórz, dawny pałac Czyżewskich; fot. Jerzy Żywicki, 1994 r.

w kondygnacji pierwszego piętra, które dekoruje rama w mauretańskim stylu. Jej głównymi motywami są smukłe kolumnienki wspierające arkady z luków trójlistnych ostrych oraz czworoliste rozetki.

Charakter neogotycki posiadały pierwotnie także wnętrza pałacu, albo przynajmniej ich część, co do dziś dokumentuje taka „pozostałość” jak arkada przejścia z przedpokoju do klatki schodowej, która ma wielolistne, podkowiaste zamknięcie. Czyżewscy należeli niewątpliwie do zwolenników neogotyku, o czym świadczy jeszcze kilka obiektów o tym charakterze powstałych z ich fundacji: nie istniejąca już grota z ostrołukowym wejściem w tzw. ogrodzie górnym, lodownia z ostrołukową fasadą, rodzinny grobowiec na cmentarzu, w którym zastosowano podcień z ostrołukowymi arkadami, a ponadto słupki w ogrodzeniu rezydencji upodobnione do pinakli.

Podobne jak w Roskoszy czy Tarnogórze, bo tylko w części neogotyckie opracowanie, otrzymał dwór w Konstancyńowie. Neogotycka fasada jednego z jego składników – frontu bocznego skrzydła – powstała w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Oprócz niej charakter „gotycki” nadano jeszcze łącznikowi pomiędzy korpusem dworu, a jego skrzydłem, wieży przy korpusie oraz pewnym elementom wewnętrznego wyposażenia budowli. Całość zyskała formę obronnego zameczku, którego gotycki charakter sugerują skarpy, ostrołuki, krenelaże i sterczynowe wieżyczki. Neogotycka część stworzyła silny kontrast wobec klasycystycznego dworu, a zwłaszcza jego fasady głównej, wyróżnionej czterokolumnowym portykiem.

Istnienie rezydencji o rozwiązaniu analogicznym do poprzednich, dokumentują fotografie z około 1875 roku (przechowywane w archiwum rodzinnym Steckich), przedstawiające dawną siedzibę Suffczyńskich w Łańcuchowie⁷. Można na nich zobaczyć parterowy dwór osłonięty wysokim dachem z gontami oraz przybudowany do niego gotycyzujący pawilon o kształcie średniowiecznego zameczku. Charakterystyczna ściana frontowa pawilonu z okrągłą narożną basztą, krenelażowym zwieńczeniem oraz rozetowym i ostrołukowymi otworami tworzyła „niezwykle oryginalną, romantyczną scenę historycznej siedziby szlacheckiej”⁸. Budowla – „usytuowana na wyniesionym tarasie doliny Wieprza, była niewątpliwie, obok istniejącego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, niezwykle atrakcyjną dominantą w krajobrazie Łańcuchowa. Nie należy również zapominać o ogrodach wokół dworu, nader kunsztownie urządzonych. Ozdobione wieloma rzadkimi odmianami drzew, krzewów i roślin oranżeryjnych, z akcentami rzeźbiarskimi na trawiastych gazonach, otwierały się na przyległą dolinę rzeki i daleki krajobraz”⁹. Euzebiusz Maj, autor cytowanego powyżej opisu i odkrywca łańcuchowskiego „neogotyku”, wiąże jego powstanie z działalnością Juliusza Suffczyńskiego, właściciela Łańcuchowa od 1858 roku, żonatego od 1855 roku z Marią hr. Czacką, skoligaconą bezpośrednio z rodem Krasieńskich z Opinogóry. „Jak wiadomo [wnioskuję E. Maj] Krasieńscy – zarówno gen. Wincenty, ordynat opinogórski, jak i jego sukcesor Zygmunt hr. Krasieński, należeli do grona wybitnych przedstawicieli epoki Romantyzmu. Byli też praktycznymi zwolennikami stosowania neogotyckiej architektury dla wyrażania idei nawiązywania do przeszłości. Wiele więc przemawia za tym, że nowe tendencje w kształtowaniu rezydencji w Łańcuchowie, miały »opinogórski« rodowód”.

Juliusz Suffczyński zmarł w 1885 roku. Kilkanaście lat później, w latach 1903–1904, jego wnuczka, Maria Wołk-Łaniewska, poślubiając Jana Steckiego, podjęła wraz z mężem dzieło całkowitej przebudowy łańcuchowskiego dworu, wnosząc na jego zrębach nową rezydencję, tym razem w stylu zakopiańskim.

Kolejna neogotycka rezydencja XIX wieku – pałacyk Łubieńskich w podlaskim Kolanie – powstała około połowy stulecia z przekształcenia istniejącej tam osiemnastowiecznej siedziby na modną „gotycką” willę. Miała ona odpowiadać ambicjom młodych właścicieli – Seweryna Łubieńskiego i jego świeżo poślubionej żony, Amelii z Jezierskich, którym zawdzięczać należy ponadto założenie ozdobnego parku dworskiego. Budowla zyskała formę piętrowej willi na rzucie dosyć nieregularnym, zbliżonym do kwadratu, z wieżą jako architektoniczną dominantą przy jednym z boków i ryzalitami w pozostałych. Jej gotycki charakter wyrażał się jedynie formami zewnętrznego

⁷ Wiadomości na temat tej rezydencji czerpiemy z artykułu: E. Maj, *Łańcuchów Suffczyńskich*, „Na przykład” 1996, nr 39/40 (lipiec, sierpień), s. 18–19.

⁸ Tamże, s. 19.

⁹ Tamże.



4. Celejów,
dawny pałac
Klemensowskich;
fot. Jerzy Żywicki,
2000 r.

wystroju. Manifestowały go przede wszystkim schodkowe szczyty czołowych ścian ryzalitów występujących w zachodnim boku budowli, a także zdobiące je wypukłe opaski z ostrołuków i ostrołukowe blendy. W ryzalitach tych występowały również nadokienniki załamane prostopadłe ku dołowi, pseudolaskowania tworzące dekoracyjne obwódki otworów okiennych oraz podokienne arkaturowe fryzy z ostrołuków. Motyw analogicznych nadokienników i arkaturowych fryzów był kontynuowany także w ścianach szczytowych budowli, gdzie wystąpiły ponadto dekoracyjne ostrołukowe blendy z grubymi opaskami ponad łukami ich zamknięć. Trudno wskazać budowle, które byłyby zdecydowanie podobne do pałacu w Kolanie, ale wydaje się, że źródłem inspiracji dla jego projektanta mogły być ilustracje ze współczesnych niemieckich wydawnictw architektonicznych. Dziś pałac w Kolanie ma nieco inną formę od pierwotnej, gdyż w latach pięćdziesiątych uległ pewnym przekształceniom. Za najbardziej zasadnicze z nich należy uznać zlikwidowanie jego wieży, nadbudowanie piętra od wschodu, zmianę układu dachów, obniżenie szczytów od strony południowej i wschodniej, a także usunięcie drewnianej werandy, jaka wcześniej przytykała do budowli od strony północnej.

Pałac Klemensowskich w Celejowie (il. 4), ostatnia z interesujących nas dziewiętnastowiecznych siedzib Lubelszczyzny, otrzymał swój neogotycki akcent – potężną, z daleka widoczną wieżę z krenelażowym zwieńczeniem

i ostrołukowymi oknami – po gruntownej przebudowie w 1890 roku¹⁰. Przebudowa, wymuszona pożarem w 1870 roku i prowadzona według projektów Bronisława Brodzic-Żochowskiego z Warszawy, zmieniła wcześniejsze klasycystyczne formy rezydencji w eklektyczne, nieco napuszone, ale niewątpliwie zgodne z ambicjami jej ówczesnego właściciela, Józefa Klemensowskiego, posiadacza świeżo zdobytej fortuny. „Gotyckie” akcenty celejowskiego pałacu z pewnością kreowały jego romantyczne marzenia o starodawnej siedzibie.

Wśród zabytków datowanych już na wiek XX znajdują się cztery rezydencje wiejskie o bardzo zróżnicowanych wielkościach i architektonicznych walorach: w Jabłoni, Zagrodach, Stryjowie i Siennicy Nadolnej.

Najbardziej spopularyzowaną budowlą spośród wymienionych jest – dzięki pracy Tadeusza Stefana Jaroszewskiego *O siedzibach neogotyckich w Polsce* – pałac Zamoyskich w podlaskim Jabłoni¹¹. Wzniesiony pomiędzy 1904 a 1905 rokiem według projektu sporządzonego w wiedeńskiej pracowni Ferdinanda Fellnera, stanowił przykład malowniczej i w pełni reprezentacyjnej siedziby wiejskiej (il. 5, 6). Należała ona do grupy tych rezydencji neogotyckich, które powstały około 1900 roku, a charakteryzowały się czerpaniem z wzorów angielskich. Pałac w Jabłoni jest tym ciekawszy, że niezwykle precyzyjnie nawiązuje do architektury angielskiej XVI wieku, łącząc jej formy z elementami renesansowymi i manierystycznymi. W skład zespołu architektonicznego w Jabłoni wchodzi również neogotycka brama wjazdowa oraz neogotycki domek odźwiernego z manierystycznymi szczytami. Wybór form neogotyckich dla tej rezydencji miał z pewnością różne podłoża. Poświadczał dawną genealogię rodu Zamoyskich. Dyktował go też program funkcjonalny budowli. Odwołanie się do inspiracji angielskich wynikało pewnie z typowego dla części arystokracji czy bogatego ziemiaństwa zafascynowania Anglią i jej zwyczajami. Wydaje się jednak, że w przypadku tej budowli nie bez znaczenia było utożsamianie gotyckości również z religijnością katolicką. Trudno bowiem pominąć fakt, że budowla powstawała w miejscowości, w której parafia unicka została spacyfikowana przez Rosjan, wierni siłą przyłączeni do prawosławia, a kościół zamieniono na cerkiew. Toteż decyzję Zamoyskich, by pałac budować w stylu gotyckim, powodować mogła także chęć zamianowania związków z prześladowanym Kościołem. Rezydencja miała stać się więc jakby oazą polskości, katolicyzmu i kultury zachodnioeuropejskiej na rusyfikowanym terenie. Dodajmy, że zaraz po ukazie tolerancyjnym Tomasz hr. Zamoyski zainicjował i prawie w całości sfinansował budowę miejscowego kościoła, również neogotyckiego, a ponadto optycznie związanego z pałacem dzięki powtórzeniu w nim motywu manierystycznych szczytów.

¹⁰ J. Teodorowicz-Czerepińska, *O starych wierzbach i pałacu w Celejowie*, „Na przykład” 1997, nr 53, s. 11–12; – J. Bogdanowski, „Gotycki” krajobraz Celejowa, „Aura” 1994, nr 10, s. 31.

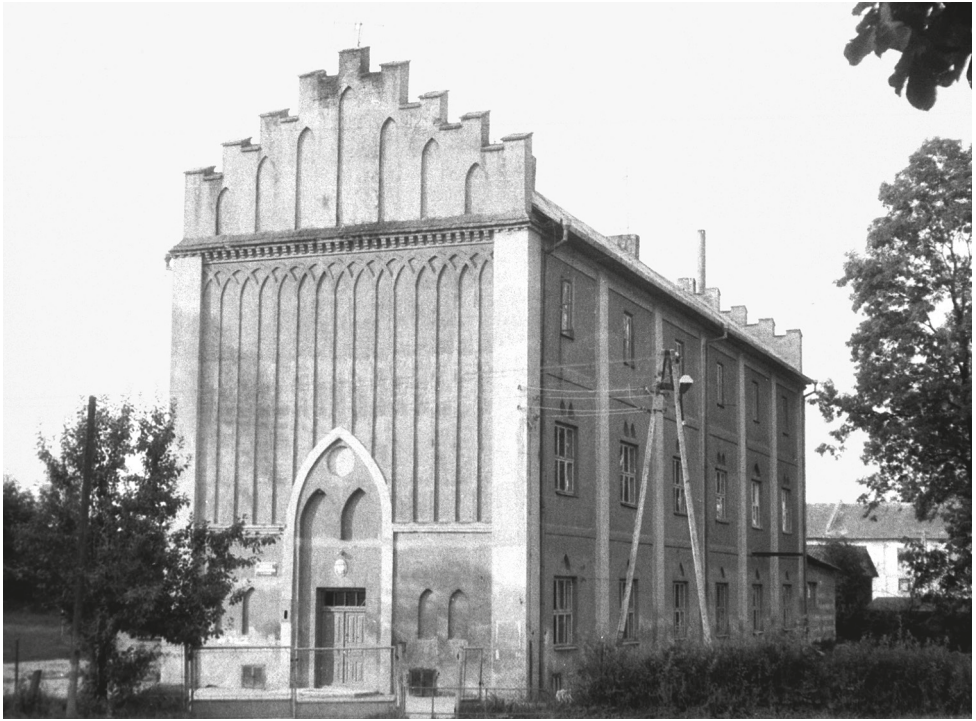
¹¹ T. S. Jaroszewski, op. cit., s. 205–207.



5. Jabłoń, dawny pałac Zamoyskich; fot. Adam Chlebiński, 1994 r.



6. Jabłoń, dawny pałac Zamoyskich; fot. Adam Chlebiński, 1994 r.



7. Zagrody, budynek podworski, dawniej tymczasowa siedziba Smorczewskich;
fot. Jerzy Żywicki, 1992 r.

Od reprezentacyjnego pałacu w Jabłoniu znacznie odbiegał kształt dworu w Zagrodach (il. 7). I nic dziwnego, gdyż był to jedynie spichrz (zapewne z końca XIX wieku) zaadaptowany na czasową siedzibę rodu Smorczewskich po tym, jak Rosjanie spalili im wspomniany powyżej, piękny pałac w Żdzannem. Dwór w Zagrodach miał kubiczną, prostopadłościenną, bryłę na rzucie wydłużonego prostokąta, wejścia w ścianach szczytowych, a okna w sześćoosiowych elewacjach wzdłużnych. Był trzypiętrowy, obszerny i dekorowany tylko od zewnątrz. Jego otynkowane elewacje były pierwotnie czerwono-ceglane. Dekorację ścian wzdłużnych tworzyły lizeny i gzymsy, a przede wszystkim gradacja otworów okiennych: pojedynczych, ostrołukowych – w parterze; podwójnych, zamkniętych dwulistnym ostrołukiem – w kondygnacji środkowej, oraz potrójnych i zamkniętych trójlistnym ostrołukiem – w kondygnacji najwyższej. Ozdobniejsze były ściany zawierające wejścia. Wieńczyły je schodkowe szczyty z krenelażem, a dekorowały ostrołukowe blendy oraz kształtowane z cegieł, rytmiczne, pionowe laskowania przechodzące górą w przeplatające się ostrołuki. Ten system podziałów płaszczyzny elewacji mógł być przejęty z gotyckich budowli krakowskich (wieży ratuszowej, wawelskiego pałacu królowej Jadwigi albo kościoła pw. św. Katarzyny), które w XIV wieku zyskały okładzinę z równomiernie nałożonym rysunkiem pionowych lasek, związanych w górze maswerkami.

Wzór gęstych, pionowych laskowań mógł również wynikać z wielu innych inspiracji, np. z form zastosowanych przez Adama Idźkowskiego dla dekoracji fasady archikatedry w Warszawie czy przez Franciszka Marię Lanciego w fasadzie kościoła w Pempowie koło Poznania.

Ze Smorczewskimi łączą się jeszcze neogotyckie formy architektoniczne w Stryjowie, wsi położonej o parę kilometrów na wschód od szosy z Zamościa do Lublina. Stryjów od 1815 roku znajdował się w rękach Świeżawskich i chyba z nimi należy łączyć budowę jeszcze w pierwszej ćwierci XIX stulecia klasycystycznego parterowego dworu. Potem od 1865 do 1879 roku właścicielem majątku był Józef Garszyński, od którego z kolei odkupił go za sumę 97 tysięcy rubli Medard Adolf Smorczewski. Niedługo potem Smorczewscy rozbudowali dwór, przekształcając go w sporych wymiarów neogotycko-renesansowy pałac, założyli piękny romantyczny park (według projektów Waleriana Kronenberga), a przy wjeździe do swej siedziby kazali wznieść neogotycką kordegardę o cechach zameczku z basztą. Na uwagę zasługuje neogotycki ganek przy pałacu, który, choć sprawia wrażenie nieco sztucznie do niej „doklejonego”, to wydaje się, że posiadał ważne znaczenie, tak pod względem funkcjonalnym, jak symbolicznym. Ganek poprzedzał główne wejście do pałacu, więc wszyscy odwiedzający Smorczewskich musieli przezeń przejść. Oczywiście nie mogli nie dostrzec jego „gotyckiej” formy. Z pewnością nie kojarzono jej z chęcią zaznaczenia „twierdzowości” rezydencji, gdyż ganek w góle nie przywodzi na myśl obronnych budowli średniowiecznych (pomimo zastosowania w nim motywu dwóch pseudowieżyczek), natomiast forma ta mogła stanowić asocjację do wyrażenia postawy katolickiej i nieodłącznej od niej postawy patriotycznej reprezentowanej przez Smorczewskich. Słuszność takiego odczytania symboliki niewielkiego ganku potwierdza umieszczone na jego szczycie popiersie zatopionego w modlitwie mężczyzny. Symbol ten jest tym wymowniejszy, że odchyłona od osi ganku rzeźba wydaje się spoglądać na ustawione w pięknym widokowym miejscu, pośród parkowej roślinności, grobowe mauzoleum Smorczewskich. Innym zadaniem „gotyckiego” ganku było z pewnością przypomnianie gościom, że wchodzą do siedziby rodu o wielowiekowej tradycji. Przez analogię należałoby odczytać znaczenie kordegardy-zameczku jako symbolu tego, że Stryjów jest nie tylko siedzibą starodawnego rodu, ale również twierdzą polskości, zdolną stawić czoło wrogom. Podobnymi polskimi „placówkami” były wszystkie miejscowości związane ze Smorczewskimi. Zaznaczmy, że większość z nich leżała na terenie silnie rusyfikowanej Chełmszczyzny oraz na jej pograniczu – w ziemi krasnostawskiej.

Na zakończenie przeglądu siedzib neogotyckich Lubelszczyzny warto wspomnieć o jeszcze jednym zabytku – nie istniejącym już drewnianym dworze z Siennicy Nadolnej (wsi położonej o 5 km od Krasnegostawu), który był wprawdzie klasycystyczny, ale posiadał oszkloną neogotycką werandę utworzoną z przekształcenia wcześniejszego frontowego portyku. Jest on przykładem na to, że formy neogotyckie próbowano stosować nawet

w budownictwie drewnianym. Zarówno dwór, jak i jego weranda, powstały w czasach, gdy Siennica była własnością Swieżawskich; dwór – w pierwszej połowie XIX wieku, a weranda – na przełomie XIX i XX stulecia.

Powyższy przegląd ujawnia, że neogotyck, choć pozostawił po sobie kilka interesujących dzieł, to generalnie niezbyt mocno zaznaczył się w architekturze siedzib ziemiańskich na Lubelszczyźnie. Budowli wzniesionych wyłącznie w formach typowych dla tego nurtu było niewiele, a gotycyzowanie innych ograniczyło się do nadania stylowego kostiumu tylko jakiemuś fragmentowi ich elewacji. Trzeba jednak podkreślić, że rezydencje neogotyckie nie wyczerpują związku sfer ziemiańskich z architekturą tego nurtu. O niemalym zamiłowaniu ziemian do stosowania form „gotyckich” świadczą bowiem jeszcze inne budowle z XIX czy XX wieku. Są to o wiele bardziej liczne od pałaców czy dworów obiekty z ich najbliższego otoczenia – przeróżne bramy z domkami odźwiernych, ogrodzenia, pawilony ogrodowe, budowle gospodarskie (stajnie, obory, lamusy) i przemysłowe (gorzelnie, młyny). Olbrzymi był też wkład ziemiaństwa Lubelszczyzny we wznoszenie neogotyckich kaplic grobowych, a zwłaszcza kościołów – wielu z tych „wiejskich katedr”, które przede wszystkim stały się synonimem architektury neogotyckiej w regionie lubelskim.